

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, okres powojenny
Słowa kluczowe	Wrocław, Czechica, okres powojenny, PRL, studia, koledzy, praca naukowa, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego

Wyjazd do Wrocławia, kontynuacja nauki i praca w PINGW-ie

Kurator okręgu szkolnego wileńskiego, który znał z okresu jeszcze międzywojennego moją matkę i jej działalność – matka była kierownikiem Ośrodka Metodycznego Nauczania Fizyki w Grodnie – pracował po wojnie w kuratorium szkolnym wrocławskim. Przez jakieś tam kontakty dowiedział się o adresie matki i zwrócił się do niej z propozycją, żeby przyjechała do Wrocławia i objęła kierownictwo Ośrodka Metodycznego Fizyki na województwo dolnośląskie. W związku z tym w [19]46 roku, czyli po ukończeniu przeze mnie pierwszego roku studiów, przenieśliśmy się obie do Wrocławia. To było dla nas bardzo korzystne, że znajdowałyśmy się w jednym miejscu – tu była i matki praca i moja uczelnia. Znalazłam się na uczelni wrocławskiej, którą też wspominam z wielkim sentymentem. Bardzo wiele skorzystałam na tych studiach dzięki temu, że było kilku czy może nawet kilkunastu wybitnych wykładowców i te wykłady niewątpliwie kształtowały nie tylko wyłącznie samą wiedzę, ale również jakieś takie nastawienie do pewnego rodzaju tej działalności, która mogła wyniknąć po studiach. Środowisko koleżeńskie było ciekawe, we Wrocławiu wtedy znajdowała się liczna grupa osób, tak zwanych repatriantów przesiedlonych ze Lwowa i okolic. Ten styl lwowski właściwie dominował w tej społeczności studenckiej i było to miłe dlatego, że lwowiaczy byli tacy radośni, weseli, dowcipni. Równoległe do tego, co było dla nas radosne i miłe, miały miejsce również zdarzenia smutne i tragiczne. Z naszego roku zostało aresztowanych kilku kolegów, to byli członkowie PSL-u, którzy brali udział w takiej akcji w okresie referendum w [19]47 roku. W ogóle na tym roku, na którym studiowałam, był ogromnie zróżnicowany skład studentów, bo byli ludzie znacznie starsi, około czterdziestki. Ja należałam do trójki chyba najmłodszych, to myśmy mieli te dwadzieścia, dwadzieścia jeden lat. Byli tacy koledzy, którzy przyjechali z zachodu Europy, brali udział tam w walkach jako żołnierze polscy. Byli również tacy koledzy, którzy brali udział w walkach idąc od wchodu. Tak że bardzo to było towarzystwo

zróznicowane, ale ogólnie panowała atmosfera i patriotyczna, i antykomunistyczna. Jednak było również kilkoro takich kolegów, którzy byli z przekonania poglądów właśnie tych komunistycznych i prorządowych. Trzeba powiedzieć, że w tamtym czasie w takich jakichś koleżeńskich gronach myśmy bardzo żywo dyskutowali ze sobą, ale nigdy te dyskusje nie wychodziły poza obręb tego naszego grona. Tak że na przykład w powodu tych dyskusji nikt nie miał żadnych potem przykrości, czy nie był zagrożony. Każdy przedstawiał swój punkt widzenia i swoje argumenty. Po drugim roku studiów przez miesiąc odbywałam praktykę w Stacji Hodowli Roślin położonej niedaleko Wrocławia i w czasie tej praktyki zwróciła na mnie uwagę pani magister Brykczyńska, która była kierownikiem działu hodowli. To była osoba bardzo kompetentna, inteligentna, otwarta i ona zaproponowała mi, żebym podjęła pracę w stacji, jeszcze będąc na studiach. Miałam mieć takie warunki pracy, że w okresach, kiedy będę musiała więcej pracy poświęcić na studia, to będę we Wrocławiu, z kolei wtedy, kiedy będzie większe nasilenie prac w stacji, to będę musiała jakiś czas na to poświęcić. Bardzo to był też dla mnie ciekawy okres, bo ta praca była na wysokim poziomie i pani Brykczyńska była osobą bardzo doświadczoną, i wiele tego doświadczenia starała mi się przekazać. Tak że uważam, że to był też dla mnie bardzo dobry okres kształtujący te moje umiejętności zawodowe. Na czwartym roku studiów zrezygnowałam z tej pracy, bo trzeba było pracę magisterską pisać i w ogóle bardziej się skoncentrować na tym finale studiów. [Wtedy] profesor Świętochowski, bardzo znany i ceniony specjalista z zakresu uprawy roli i roślin, zapytał, czy ktoś z nas by nie reflektował na podjęcie pracy w stacji doświadczalnej znajdującej się pod Wrocławiem w miejscowości Czechnica. To był dawny zakład doświadczalny jeszcze z okresu międzywojennego niemieckiego, a profesor tam był konsultentem naukowym w tym dziale, w którym były prowadzone badania z zakresu produkcji roślinnej, a w szczególności z zakresu produkcji pasz. Nas wtedy się kilkoro zgłosiło, ja również. Od pierwszego kwietnia 1949 roku podjęłam pracę w Czechnicy, ale myśmy się tak umówiły z koleżanką, że będziemy pracować, każda na pół etatu, po to, żeby jeszcze mieć czas na dokończenie studiów. Profesor na to przystał, jeden tydzień pracowała jedna, drugi tydzień pracowała druga. W listopadzie 1949 roku, obroniłam pracę magisterską i wtedy już profesor poprosił, żebym została na pełnym etacie. W zakładzie doświadczalnym w Czechnicy z wielkim zaangażowaniem działałam, bo szalenie mi się to podobało. Była to dla mnie taka możliwość sprawdzenia siebie już w działalności tej w pewnym sensie praktycznej w stosunku do tych wszystkich wiadomości teoretycznych, które uzyskałam na studiach.

Data i miejsce nagrania	2005-04-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"